

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi dwa razy na miesiąc.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysława“ przy ul. Sienkiewicza.

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją.

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 40 marek.

ZAKOPIAŃSKA SPÓŁKA SAMOCHODOWA

URZĄDZA JUŻ WYCIEZKI

DO MORSKIEGO OKA, SZCZAWNICY i t. d.

SPRZEDAŻ BILETÓW tylko w Głównej Trafice, naprzeciw restauracji p. Karpowicza!

NADESLANE

Podajemy do publicznej wiadomości, że dochód z przedsięwzięcia **Komitetu pomocy dla repatrjantów** wynosi 1.073.346 marek. Jednocześnie czujemy się w obowiązku jaknajprzejmiej podziękować W. P. Dzikiewiczowi, właścicielowi sali w hotelu „Morskie Oko“ za udzielenie na bal dnia 18 lutego r. b. zupełnie bezpłatnie sali ogrzanej i oświetlonej.

Ks. Jan Humpola,

prezes Oddziału P. Tow. Czerw. Krz.

J. Kuczevska,
przewodnicząca.

M. Karczevska,
sekretarka.

PODZIĘKOWANIE.

J. W. Panowie Dyr. Kosiński i Dyr. Szymborski złożyli na moje ręce na cele gimnazjalnej Drużyny harcerskiej po 50.000 mar., za co im bardzo serdecznie dziękuję.

Prof. Cichocki.

Składam szczerze **PODZIĘKOWANIE** Czcigodnemu Panu Drowi Gustawowi Nowotnemu za skuteczne i umiejętne przeprowadzenie operacji tudzież za nader troskliwą opiekę podczas mej niemocy.

Jan Pęksa.

Powtórzoną z warszawskiej *Myśli Narodowej* klepsydra o p. Wojciechu Krzeptowskim w numerze 28-ym *Gazety Zakopiańskiej*, nie pochodziła od Sądu Obywatelskiego w tej sprawie, któremu przewodniczyłem.

W Zakopanem, 16 lipca 1922 r.

Ks. Jan Tobolak,
proboszcz.

CZYSTY DOCHÓD Z KONCERTU WESOŁOWSKIEGO w Czerwonym Krzyżu dnia 19 lipca wynosił 193.685 mar., z czego 143.685 mar. otrzymał Komitet Bursy gimnazjalnej, a 50.000 mar. złożono na urządzenie kolonii dla profesorów szkół średnich w „Liljanie“.

L. Makowiecki.

Prof. Cichocki.

Do Wielmożnego Pana
PROF. BOLESŁAWA CICHOCKIEGO
w Zakopanem.

Z prawdziwą przykrością wstępujemy na drogę obraną przez W. Pana, aby dać odpowiedź na Pański list, zamieszczony w *Gazecie Zakopiańskiej* z dnia 15 lipca 1922 r. (nr 29.)

Nie mamy zamiaru przeczyć Pańskim zaślugom, położonym przy założeniu „Struga“, załujemy jedynie, że od tego czasu dopiero dnia 9 lipca b. r. zainteresował się Pan po raz pierwszy jego losami, w przeciwnym bowiem razie, byłoby Panu wiadomem, że sam statut Spółki przewiduje 15% czystego zysku dla Rady zawiadowczej, Dyrekcji, urzędników i robotników Spółki, że tedy Walne Zgromadzenie nie ma w tej kwestji nic do powiedzenia. — O ile tantjema ta wydać się może komu wysoką, to świadczy to tylko o znakomitym rozwoju „Struga“ i o tem, że akcjonariusze (a nie Rada Nadzorcza) „robią doskonale interesy na T-wie akc. „Strug“. — Jesteśmy Panu wdzięczni za to świadectwo, dane prawdzie.

Żałujemy również, że Pan, jak sam twierdzi, współzałożyciel „Struga“, tak mało życzliwości okazał dla niego; albowiem w przeciwnym razie, — byłby Pan napisał, że Walne Zgromadzenie właśnie na Pański wniosek uchwaliło przeznaczyć kwotę 600.000 Mkp. na cele użyteczności publicznej, — a znając dobrze organizację „Struga“ byłby Pan także napisał, że nie chodziło tu o przemycenie datku na „harcerstwo“, lecz o powierzenie rozdziału właściwemu organowi, — a wreszcie byłby Pan napisał, że do dotacji zgłoszono tak wiele celów, że gdyby, się Pański wniosek o „dobitne i wyraźne życzenia“ utrzymał, każdy z tych celów otrzymałby jałmużnę. W łonie Komitetu wykonawczego, do którego należy ani p. Dr Kraszewski, ani p. Kowalski, istniał bezwarunkowy zamiar dotowania harcerstwa a wykluczenia innego celu.

Zamiar ten musiał odpaść, gdyżśmy się spotkali z groźbą z Pańskiej strony już na samem posiedzeniu.

Cenimy bowiem zbyt wysoko ideę harcerstwa

i uważamy, że nie zasłużyła ona na to, aby w zdobywaniu środków dla niej posługiwano się takimi metodami.

Dlatego, nie Walne Zgromadzenie podniosło „demonstracyjny sprzeciw“ przeciwko harcerstwu, lecz Pan zdążył do demonstracji na rzecz harcerstwa.

Musimy bowiem powiedzieć Panu, że nikt, ale to nikt nie podniósł głosu w sprawie wartości ideowej harcerstwa, — więc zapewnienie Pana: „nie myślę dyskutować z wyżej wymienionymi panami na temat wartości wychowawczej harcerstwa polskiego“, jest uderzeniem w próżnię, jest walką z wiatrakami.

Złą Pan oddał przysługę harcerstwu.

Korzystamy ze sposobności, aby uwiadomić Pana, że Komitet wykonawczy rozdzielił sumę dotacyjną w następujący sposób:

- | | | |
|---|---------|-----|
| 1) Na gimnazjum polskie w Gdańsku | 100.000 | Mp. |
| 2) na cele miejscowe w Grudziądzu | 100.000 | „ |
| 3) na cele miejscowe w Zakopanem | 400.000 | „ |
| a to: | | |
| a) na szkołę wieczorną rzemieślniczą | 50.000 | „ |
| b) na stypendjum konkursowe dla przemysłu drzewnego | 50.000 | „ |
| c) dla „Odrodzenia“ | 50.000 | „ |
| d) dla „Bratniej Pomocy“ | 50.000 | „ |
| e) na Bursę gimnazjalną | 50.000 | „ |
| f) na Poradnię dla gruźliczych | 50.000 | „ |
| g) na Gimnazjum sanatoryjne | 50.000 | „ |
| h) Komitetowi żywienia dzieci | 50.000 | „ |

Na tem zamykamy dyskusję.

Rada Zawiadowcza S. A. „Strug“.

Prezes:

Dr Wacław Kraszewski.

„Gazeta Podhalańska“.

Tego roku obchodzi *Gazeta Podhalańska* jubileusz dziesięciolecia. Chlubne są dzieje tych dziewięciu lat. Założona w r. 1912 miała za zadanie nie tylko Podhalu służyć, ale przede wszystkim dla Polaków w północnych żupach Węgier żyjących, miała się stać narodowym, kulturalnym przewodnikiem. Ciężkie to było zadanie, ale tem dla niej zaszczytniejsze! Bo *Gazeta* swój cel choć nie w całości — ale osiągnęła. Na Podhalu była matką Drużyn Podhalańskich, krzewicielką krępkiego podhalańszczyzny w sztuce, rozsiewaczką oświaty i dźwignią myśli polskiej, u nas zaś stała się potężnym dzwonem, budzącym śpiących do życia polskiego. Podczas wojny ani w jednym numerze nie splamiła honoru polskiego przez służalcze artykuły. Gdy zaś nadciągnęły burze oczyszczające polskie niebo od nienawistnych

chmur niewoli, „Podhalanka“ z całą dostojnością przywitała Polskę i wywiesiła Jej sztandar na ukochanych przez nią ziemiach Spisza i Orawy. Zaś praca jej podczas głupiego i zamęczającego plebiscytu jest wprost nieocenioną.

Dotąd bardzo ładnie. Lecz po zlikwidowaniu plebiscytu w październiku r. 1920 opuścił „Podhalankę“ jej zasłużony redaktor, profesor Juliusz Zborowski i odtąd czynności redaktora spełnia profesor Zygmunt Lubertowicz, Podhalańczyk z Nowego Targu, człowiek o niewątpliwych zdolnościach, lecz bez zdolności redagowania pisma takiego, jakim jest *Gazeta Podhalańska*. Już w zeszłym roku na Zjeździe Podhalańskim zastanawiano się dosyć ostro nad jednoroczną działalnością *Gazety* pod redakcją prof. Lubertowicza. Dzisiaj *Gazeta* wywołuje wszędzie jeszcze ostrzej-

szę i bardzo nieprzychylnie krytyki. Aby zło usunąć i naprawę przyspieszyć, postanowiłem odkryć rany „Podhalanki” i szukać lekarstw, a jeżeli będzie potrzebne to i cięć, aby *Gazeta Podhalańska* znów jaśniała w całej swojej dawnej chwale.

Cóż można zarzucić „Podhalance”?

1. Wielką nieznaną spraw spisko-orawskich, czego się prof. Lubertowicz wcale nie wypiera i żadnych prawie starań nie dokłada, aby ten niedopuszczalny wprost brak usunąć.

2. „Podhalanka” była i jest pismem ludowym bezpartyjnym. P. Lubertowicz tak nieszczęśliwie podaje wiadomości polityczne, że jeden numer wygląda na „ludowcowy”, drugi na „socjalistyczny”, trzeci na „endecki” i t. d. Zraża sobie więc stronnictwa, co jest również niedopuszczalnym.

3. Czytelnik tylko „Podhalanki” nie zyskuje jasnego poglądu na politykę krajową i zagraniczną, bo wiadomości te podawane są dorywczo, lubnie bez jakiegokolwiek powiązania w całość. Bardzo dużo wiadomości politycznych wcale nie wspomina. Nie ma więc *Gazeta* przeglądu politycznego, co nasi gazdowie wszyscy bez wyjątku chętnie przeczytaliby. I Gwizdź i prof. Buła i p. Zborowski umieszczali takie przeglądy i potrafili je wszyscy bezpartyjnie napisać.

4. Stanowczo za dużo w „Podhalance” wierszy i sonetów tatrzańskich, które, choć utalentowane, nie nadawają się do takiego pisma. Krytyki literackie („Janosik” Galicy, „Kośba” Gwizdza) były również nie dla ludu, lecz dla literatów napisane.

5. Za dużo umieszcza p. Lubertowicz nieostrożnych plotek w kronice, które zrażają ludzi i bardzo szkodzą samej *Gazecie*.

To są moje główne zarzuty. *Gazeta* robi dziś wrażenie pisma dogorywającego. A do upadku tego pisma nam nie wolno dopuścić. Jakież ma być lekarstwo? P. Lubertowicz gotów z odpowiedzią: proszę mądrze i lepiej do *Gazety* pisać, jeżeli się nie podoba. Bardzo siusznie. Pisałem, pisali i inni, a dziś nie piszemy. Ja dlatego, bo prawie wszystkie artykuły wyszły z druku bez korekty, co robiło na mnie wrażenie systematycznego zaniedbywania, no i ośmieszania. Inni znów dlatego nie piszą, bo niektóre numery tak oplakanie wyglądają, że czują się skrępowanymi w takim towarzystwie.

P. Lubertowicz, jako redaktor ma dwie bardzo wielkie zalety: (1) pisze doskonale moralizatorskie artykuły wstępne i (2) nie obraża się prędko. Znając dobrze tę jego wspaniałą grubą skórę redatorską, proszę go najszczerzej i po przyjacielsku, aby się w myśli idei, które pierwotnie świeciły redaktorom „Podhalanki” zechciał zastanowić nad powyższymi zarzutami i pocieszyć nas lepszymi numerami. Byleby chcieć! Jeżeli zoba-

czymy choćby i cień naprawy, wrócimy i my do redakcji z artykułami.

Związek Podhalań, Spółkę wydawniczą *Gazety Podhalańskiej*, t. j. pana dra Bednarskiego i wszystkich prawdziwych przyjaciół rozszerzonego Podhala wzywam do pilnej bacności i opieki nad przyszłością naszej ukochanej gazetki. Lud pragnie czytać, dajmy mu odpowiednie, ruchliwe, ludowe pismo. A sprawa rodaków w niewoli czeskiej? Nie, dzisiejszy stan jest dalej niemożliwy. Więc albo lekarstwo, albo cięć, t. j. nowy redaktor, a

Gazeta Podhalańska się musi rozwijać!

Ks. F. Machay.

MARZENIE.

Cierpiącym więcej niż inni, wiersz ten poświęcam.

*Kaskadą szczęścia płynie me marzenie,
Wszystkich zrównywa, wolnością obdarza —
Braterstwa, zgody czaruje promienie —
Ludzkość jednoczy u Prawdy ołtarza...
I widzę świat mój zbawiony i cichy
I serca ludzkie, jak lilij kielichy...*

*W marzeniu moim widzę też łuk tęczy,
Jak się rozświetla nad dusz ludzkich światem,
Słyszę hymn szczęścia, jak czarownie dźwięczy
O tem, że człowiek człowiekowi bratem,
Że Pokój nastal ostatni i święty —
Ludzkości Pokój wielki, niecofnięty...*

*Marzenie moje niech się rozprzestrzeni
Na puste pola, dusz ludzkich ugory —
Niech wyczaruje tysiące promieni
W tysiąc barw błysnie, w tężowe kolory
I niech ogrzeje, wstrząśnie bryłą świata,
Aż człowiek w drugim pozna swego brata...*

ZOFJA Z KRONENBERGÓW TRYBUŁOWA.



BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI w willi „Mieczysławce” przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw „Bochdanówki”) — otwarte: w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 do 1 pop.

Przedpłata roczna 960 mp., półroczna 480 mp.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolffa) na Krupówkach, obok poczty.

JULES MICHELET.

5)

SŁOWIK.

Przełożył z francuskiego
JÓZEF DIEHL.

Pozbyć się rywala, to jeszcze nic. Trzeba się podobać, trzeba ją zjednać. Piękna chwila; słodkie natchnienie do nowej pieśni, która ma zruszyć małe serduszko, dumne i płochliwe, aby dla miłości porzuciło wolność. U innych ptaków samica wymaga od samca dowodu, że potrafi pomódz przy budowaniu gniazda, że jest sprawny, że zajmie się rodziną serdecznie. Skutek tego ządania jest niekiedy podziwu godny. Dzieciot n. p. z robotnika staje się artystą, z cieśli rzeźbiarzem. Lecz, niestety, słowik nie ma takich zdolności, nie umie pracować. Najmniejszy z małych ptaków włada sto razy sprawniej dziobem, skrzydłem i łapkami; on ma tylko głos, gdy go używa, olśniewa mocą, której nie można się oprzeć; można widzieć dzieła innych ptaków; jego dziełem jest on sam: on objawia siebie, wielki i wzniosły.

Ilekroć słuchałem słowika w takiej chwili uroczystej, zawsze sądziłem, że nietylko wrzusa on samice do głębi, lecz że także ją przemienia, uszlachetnia i podnosi, przelewając na nią wielki swój ideał, wzbudzając czarowne marzenia o słowiku, któryby się mógł począć z ich miłości.

Taka jego rola przy wysiadywaniu jaj; on budzi genjusz ukochanej, zapładnia ją poezją, on

jej pomaga tworzyć sobie w wyobraźni tego, który ma przyjść. Każdy zarodek jest ideą na początku.

Zresumujmy. Możemy odróżnić trzy rodzaje śpiewu słowika:

Dramatyczny śpiew walki z przewagą złości, dumy, przechwałek i srogich wybuchów zazdrości na przemiany.

Śpiew drugi — to słowicze zaloty: tkliwa i słodka prośba, ale przeplatana hardymi objawami zniecierpliwienia, prawie gwałtownego, kiedy genjusz zapewne dziwi się, że jeszcze zapoznany, oburza się i narzeka na zwłokę, — rychło jednak żali się znowu oględnie wśród oznak szacunku.

Wreszcie śpiew tryumfalny: Zwyciężyłem, jestem kochany, jam król, jam Bóg i sam jedyny... Twórcą... W słowie, ostatniem mieści się cała treść życia i miłości; bo tworzy przedewszystkiem miłość, okazując i odbijając w sobie genjusz życia; a zmienia go tak, że niema zgoła ruchu, ani jednego nawet poruszenia skrzydeł, coby nie było melodią miłości, objawionej w całym swym czarownym wdzięku.

Następuje gniazdko, jaje i dziecko; wszystko to — to pieśń ziszczona i żywa. I dlatego samiec nie oddala się ani na chwilę podczas wysiadywania jaj. Nie siedzi przy gniazdku, ale na wyższej gałęzi sąsiedniej, bo wie doskonale, że głos działa najlepiej z oddali. Z wysokiego posterunku wszechmocny czarownik zlewa płodne uroki na

UWAGI O SEZONIE.

Jak dotychczas — sezon nie dopisał. Stało się to, przed czem ostrzegano już przeszłego roku. Nastąpił przewidywany nieudany sezon, który będzie doskonałą nauką dla wynajmujących pokoje i całe domy. Chcąc wynająć je dyktowano sumy, których wysokość stała się w prostym stosunku do skrajnego już zdzierstwa. I tak n. p. za marce dwa pokoiki i kuchenkę na Żywcańskim, z widokiem na stajnię lub... „W. C.” zażądano 400.000 mar. za cały sezon. Obecnie to mieszkanko, tak sympatyczne, jest do wynajęcia za 100.000 mar. Ceny większych mieszkań już spadły conajmniej o 50 proc.

Dlaczego „goście nie przyjechali?” Powody tego faktu chcą widzieć interesowani wszędzie, lecz nie w swej zachłanności, obecnie ukaranej. „Żydzi — to pszenica, a katoliki to plewy” — tak podobno mawiają. Ale są jeszcze inne powody nieudanego sezonu. Żydów jest istotnie stosunkowo niewiele. Zachowanie się ich jest, na razie przynajmniej, sympatyczniejsze, niż w przeszłym, okropnym pod tym względem sezonem, opisanym dość pobłaźliwie przez Makuszyńskiego. Szereg wielkich pensjonatów zapowiedział, iż żydów nie przyjmują. Wszczą się wielki harmider, a „Moment” poświęcił dwa pełne groźb artykuły, zapowiadając zemstę. No, i zemścili się żydowinowie, bojkotując ich Zakopane.

Polska publiczność jest z tego powodu bardzo zadowolona. W restauracjach i pensjonatach nie słyszy się wrzaskliwego szwargotu, publiczność polska nie jest już bezczelnie fiksowana. Ale jak wytłumaczyć sobie to, że i polska publiczność zawiodła? Sprawa bardzo prosta: obawiała się, że i w tym roku będzie sezon bardzo... niepoliski i wolała ukryć się w polskich wsiach (nadaremnie!), lub wyjechać za granicę, gdzie tym samym kosztem może otrzymać więcej wygód i urozmaicenia, niż w Zakopanem. Ale wielkie pensjonaty są jednak pełne. Te nic nie straciły, mimo, że ogłosiły, iż tylko polską publiczność przyjmują. Ukarani zostali zresztą ci, którym było obojętne, czy Polacy będą się czuli pod Giewontem, jak u siebie, czy też, jak u obcych. Po stwierdzeniu tego faktu możemy obecnie zaapelować do polskiej publiczności, aby do Zakopanego przybyła, gdyż pobyt będzie o wiele sympatyczniejszy, niż w przeszłym roku.

Jak zaś jest obecnie w niedalekiej, pienińskiej Szczawnicy, gdzie również sezon jest nieudany, czytamy w „*Gazecie Podhalańskiej*” (nr 28): „Czarna giełda na wywczasach w Szczawnicy rozbiła na czas letni obóz dookoła kaplicy zdrojowej. Ktoby miał dolary, albo inną, ale obcą walutę może je wymienić. Czarna giełda urzęduje na ławkach koło kaplicy cały dzień, także i w czasie nabożeństwa, a zwłaszcza w czasie gry orkiestry zdrojowej. Uprzejmnia ona niezmiernie ży-

gniazdko, współdziała w wielkim misterjum i śpiewem serdecznym, każdym tchem, tkliwą wolą zapładnia jeszcze.

Właśnie wtedy należy go słuchać w lesie, przejmować się wzruszeniami siły twórczej, najbardziej może zdolnej do objawiania ludziom Boga i najbardziej może ułatwiającej pojęcie jego wielkości, ukrytej przed nami. On cofa się co krok przed ludźmi, wiedza odsuwa tylko trochę dalej zasłonę, za którą się kryje. „Oto nadchodzi — mówił Mojżesz — widziałem go z tyłu.” „To przeszedł On, nieprawdaż? — rzekł Lineusz — poznałem Jego profil.” Ja zaś zamknawszy oczy, przejętem sercem czuję, jak w taką noc, zaczerpniętą śpiewem słowika, wstępuje we mnie Bóg.

Gdyś blisko, rzekłbyś: „To kochanek śpiewa”; z daleka — „Odzywa się bóg.” Rozdrzana melodia brzmi tutaj, jak gorąca podnieta zmysłów, tam dalej potężnieje i na falach wiatru rośnie w hymn religijny, napełniający cały bór. Zbliżka — chodzi o gniazdko, kochankę i syna, który ma się narodzić, tam daleko — inna kochanka i inny syn; to Natura, matka i córka zarazem, kochanka wieczna, która się sama opiewa i wielbi, to Miłość nieskończona, co we wszystkich nas kocha i gra; to tklive pieśni i hymny dziękczynne, które ziemia i niebo ślą sobie nawzajem.

KONIEC.

cie gości zdrojowych i poucza ich o sile finansowej Polski".

Tak pisze organ ludowców podhalańskich, wobec czego narzekania górali na zakopiańskich „endeków” i obwinianie tychże o spowodowanie nieudanego sezonu, nabierają odpowiedniego oświetlenia. Dodać trzeba do tego, że nie brak takich, którzy już po raz drugi sprzedają w dom ojcowską ziemię i ojcowskie role, wywołując szlachliwe oburzenie nie tylko między — „endekami”. Wrócimy jeszcze do tego faktu, ponieważ nie jest on odosobniony i powoduje wielkie rozjątrzenie i zdemoralizowanie z powodu swej bezkarności. Ale niestety i nie-górale podobnie postępują.

„Słowo Polskie” o. b.

Na Muzeum Tatrzańskie ofiarowała 20.000 Mk Komisja Klimatyczna w Zakopanem tytułem subwencji.

Zjazd Podhalan. Dnia 13 b. m. odbędzie się w Czarnym Dunajcu doroczne Walne zgromadzenie Związku Podhalan, który do udziału w tym zjeździe zaprasza wszystkie instytucje i osoby interesujące się ruchem oświatowo-kulturalnym na Podhalu.

Zmiana własności. P. Eugenja Tokaczowa nabyła od p. Róży Chayesowej willę „Bezimienną” przy ul. Chałubińskiego.

P. Stanisław Zaleski z Krakowa kupił od p. p. Emanuela Chayesa, Emila Kluga i Zygmunta Blanda parcelę budowlaną przy drodze do Białego.

Nowe wydawnictwa o Zakopanem, Tatrach i Podhalu. Nakładem znanej księgarni L. Zwołańskiego w Zakopanem, wyszedł doskonały przewodnik po Zakopanem i najbliższej okolicy p. t. „Zakopane, Stacja klimatyczna w Tatrach”, zaopatrzone w plan orientacyjny w podziale 1:12.500. Autorami są: T a d e u s z i S t e f a n Z w o ł a ń s k y. Wydawnictwo jest bardzo pożądanym nabytkiem dla letników i stałych mieszkańców. W dziale ogólnym znajdujemy wiadomości o Zakopanem, jego klimacie, walorach turystycznych i leczniczych. W informacyjnej części mamy spisy pensjonatów, mieszkań, sklepów, urzędów, instytucji publicznych, taksy dorożkarskie, kolejowy rozkład jazdy. Ostatni rozdział podaje krótkie wskazówki o przechadzkach w najbliższe okolice Zakopanego.

Nowy numer *Taternika* organu Sekcji turystycznej Pol. Tow. Tatr. pod redakcją znanego taternika dra Mieczysława Świerżę zawiera parę artykułów poświęconych turystyce i sprawom, związanych z taternictwem (ks. Humpola, Świerż, Aleksander Schiele, Stefan Zborowski). Obfita kronika spraw górskich, kończy zeszyt, witamy zawsze chętnie przez miłośników i znawców Tatr.

Znane z *Gazety Podhalańskiej* sonety tatrzańskie Zygmunta Lubertowicza wyszły w osobnej odbitce z dodatkiem innych utworów tegoż autora (Nowy Targ, 1922). W odbitce również wydała redakcja *Orlego Lotu*, czasopisma krajoznawczego dla młodzieży, przedruk słynnej wycieczki w dawnym stylu: „Sześć dni w Tatrach” Tytusa Chałubińskiego.

„Niektóre myśli i legendy z Pienin” wyszły w Warszawie. Autorem ich, jakoteż map i widoczków jest Alha, opis wstępny dał Stach Szaruga. W tej introdukcji dał przedmowca poetyczną charakterystykę Pienin i ich krajobrazu, trafnie podchwytując czarowne ich właściwości. Alha daje nam opis orientacyjny, w którym m. i. bardzo słuszenie ponosi sprawę nienaturalnej granicy polsko-czeskiej w Pieninach. Ilustracje okolic pienińskich objaśniają wiersze i nowele.

Ratujcie łososia! Mimo, że Województwo krakowskie miało wydać zarządzenia, dążące do ochrony łososia — dotąd zarządzeń tych niema. Brak tych zarządzeń odbija się ciężko na łosach tej królewskiej ryby, jak niemniej jej krewniaków pstrąga i lipienia.

Wraz z zapełnieniem się miejscowości wypożyczynkowych na Podhalu i Podkarpaciu, z otwarciem zdrojowisk rozpoczął się w Dunajcu bezwzględny połów łososia i wywożenia go do miast i zdrojowisk.

Dochożą mnie rozpaczliwe głosy ze strony Tow. rybackiego w Nowym Sączu, że całemi masami wylapują tę królewską rybę przy świetle przez sportowców rybackich w Nowym Targu, gdzie sławny tam „rybak” Wincelberg 600 klg. łososia w jednym tygodniu miał puścić na pasek, — również komendy policji państwowej z różnych

stron, szczególnie z okolic Czorsztyna dają znać, że wylapuje się tę rybę bezwzględnie i że są na to bezradni.

I rzeczywiście zaledwo potrafiliśmy ograniczyć i położyć tamę wylapowaniu pstrąga — widzimy, że łososi zaczął się pojawiać na nowo w restauracjach a nawet w sklepach — i że towarzyszy mu legitymacja pochodzenia, wobec czego nie można już nic na to poradzić, bo legalnie go schwytano t. j. przez mających prawo połowu.

Więc raz jeszcze zwracam się do Województwa krakowskiego, by uwzględniło ankietę, zwołaną przez Starostwo w Nowym Targu i wyrażoną tam opinię znawców, petycję Dra Pasionka wniesioną przez Tow. Rybackie w N. Sączu memoriał krak. Tow. rybackiego podpisany przez prof. Nowaka i Dr Adamskiego wezwania z państw. urzędu ochrony przyrody w Krakowie i wydało zakaz połowu ryb królewskich na widły (ości) więcierze, sieci, a pozwolenie łowienia tych ryb jedynie na wędkę przez uprawnionych do tego łowców i to w sposób prawdziwie sportowy t. j. na sztuczną muchę. Jeżeli takie zarządzenie nie wyjdzie i to jak najrychlej to łososi wylapwany znacznie coraz więcej unikać swojej kolebki jaką jest Dunajec jedyna w Polsce rzeka, a druga w Europie, gdzie odbywa ikrowanie i obym był fałszywym prorokiem, ale niedługo już opuści niegościnnie Dunajec i niegościnnie Polskę i wyniesie się w inne strony a jaka będzie to katastrofa gospodarcza za późno się przekonamy. Patrzmy się co robią Niemcy i Holendrzy by łososi w Renie zatrzymać — jak go pielęgnują i strzegą — a popatrzmy się co się u nas dzieje! — A Województwo milczy — jeżeli nie przerwie swego milczenia, może minist. spraw wewnętrznych się odezwie — może posłowie się odezwą — bo ryba ginie!

Dr Gabryszewski, del. krak. T-wa.

Od lekarza klimatycznego, p. dra Gabryszewskiego otrzymaliśmy następujący „list do Jadzi”:
W ostatnim numerze *Gazety Zakopiańskiej* ukazał się artykuł p. t. W obronie zdrowia

mieszkańców, w którym autor, czy, co prawdopodobniejsze, autorka, podpisana „Jad” (zdaje się Jadwiga), czyni mi zarzuty, że w sklepie Galicy (nie wiadomo którego, bo jest ich trzech), panna sprzedająca wędliny, równocześnie odbiera pieniądze, które też kładzie kupujący na wagę i że na łąki wywożone bywają nieczystości w czasie sezonu.

Artykuł zakończyła pani „Jad” melancholijnym zwrotem: U nas inaczej, inaczej!

I rzeczywiście, i ja melancholijnie muszę powiedzieć: Inaczej u nas, inaczej. Gdzieś w cywilizowanych społeczeństwach wiedzą, że lekarz, nie będąc połowym i nie może obchodzić pól i oznaczyć, gdzie, kiedy i co wylewają na pola — ale dają znać o tem policji, bądź Urzędowi gminnemu, nie piszą listów pod tajemniczymi pseudonimami o wykroczeniach w sklepach, ale otwarcie i jasno donoszą o takim, czy innym przekroczeniu nie chowając się pod literki, ale wyraźnie pisząc swe nazwisko, a tylko wówczas można złe usunąć. Również można być pewnym, że lekarz, jeśli stwierdzi, że dzieje się szkoda zdrowiu publicznemu, złe usunie, lecz tylko wtedy, gdy wie, kto skarży, gdzie, jak i co szkodliwego się wydarzyło.

Istotnie u nas inaczej, inaczej.

Za lichwę mieszkaniową i żywnościową ukarało Starostwo w Nowym Sączu szereg osób w Krynicy, m. i. Józefa Dutkiewicza, grzywną 100.000 mar., Wawrzyńca Magierę 50.000, Ludwikę Skotnicką 50.000, Annę Rączkiewiczową 40.000, Hrycia Wronę 40.000, Adama Hojnicha 30.000 i innych właścicieli domów, kupców i włościan mniejszymi grzywnami.

Nadto Starostwo nowosądeckie ogłosiło listę ukaranych w dziennikach krakowskich.

Kiedy nareszcie zacznie tępić lichwę w Zakopanem i Szczawnicy Starostwo nowotarskie? Czy dopiero po głównym sezonie?... W Zakopanem możnaby powierzyć ten obowiązek nieprzemęczonemu, zaiste, pracą Inspektoratowi rządowemu Stacji klimatycznej.

Otwarcie Muzeum Tatrzańkiego.

Dnia 23 lipca odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku Muzeum Tatrzańkiego i otwarcie zbiorów muzealnych dla publiczności. Uroczystość odbyła się w pogodny i słoneczny dzień przy licznych udziałach przyjaciół instytucji, reprezentantów zakopiańskich urzędów i stowarzyszeń, oraz delegatów zamiejscowych towarzystw. Wśród uczestników było obecnych wiele osób, reprezentujących dawne, stare Zakopane.

Uczestnicy zebrali się w przedsiönku muzealnego budynku, przystrojonym w smreżynę. Zieleń otaczała również biust Chałubińskiego, ku którego czci założono Muzeum przed trzydziestu przeszło laty. Postać Sabaly jak i biust, — dłuta Nalborczyka, oraz „Janosik”, na dzień otwarcia przez autora, Stanisława Sobczaka ustawiony dla ozdoby przedsiönka, tworzyły dobre wypełnienie wejścia.

Aktu poświęcenia dokonał kapelan ks. Humpola, poprzedzając je przemówieniem o znaczeniu nowej placówki kulturalnej na Podhalu. Z ramienia instytucji przemawiał prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, poruszając zagadnienia, związane z Muzeum Tatrzańskim i dając zarys jego dziejów; zasłużona w powstaniu i budowie gmachu dr Bronisława Dłuska przedstawiła szereg momentów z historii murowanicy, wreszcie prof. Władysław Szafer, członek zarządu, skreślił przyszłe zadanie Muzeum jako naukowego ośrodka.

Następnie zaproszony przez dyrekcję, dr Józef Diehl, który jako jeden z członków Towarzystwa, pełnił obowiązki mistrza ceremonii, przedstawił i powitał delegatów „Karpathen-Vereinu” ze Spisza. W liczbie

siedniu z prezesem drem Michałem Guhrem z Westerowa przybyli oni samochodem z tamtej strony Tatr, aby uczestniczyć w uroczystości. Po owacji na cześć sąsiadów, przemawiał dr Guhr, życząc świetnego rozwoju imieniem swego towarzystwa i imieniem Muzeum w Popradzie. Jako reprezentant Tow. Tatr. składał życzenia dr Lardemer, od lwowskiego oddziału T. T., a zarazem od lwowskiego naukowego świata wygłosił przemowę prof. Uniwersytetu dr Adolfa Chybiński, bliski Podhala swymi kilkoletnimi badaniami góralskiej muzyki i pieśni. Polskie Tow. Krajoznawcze i Pol. Tow. Botaniczne reprezentował prof. Uniwersytetu dr Hryniewiecki, poznańskie Tow. Przyrodników dr Wodiczko, „Związek Podhalan” prof. Andrzej Stopka, znany autor „Śpiących ryćcerzy” i „Sabaly”, W imieniu „Związku Górali” przemawiał poseł Wojciech Roj. Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie delegował jako mowcę p. Hajduka, wreszcie od krakowskich dziennikarzy, bawiących w Zakopanem, zabrał głos współpracownik „*Gońca Krakowskiego*”, p. Sikora. Jako przedstawiciel gminy, zawsze życzliwie odnoszącej się do instytucji, przemawiał burmistrz, p. Kozłowski, wzywając obecnych do popierania Muzeum, z niemałym trudem kończącego budowę.

Telegramy i pisma z życzeniami nadesłali: Naczelnik Państwa, p. Michalski, dyrektor Sekcji Nauki w Min. Ośw. Publ., Tow. Naukowe we Lwowie, prof. Oswald Balcer, Uniwersytet w Poznaniu, Muzeum Dzieduszyckich, Pol. Tow. Krajoznawcze w Warszawie, Oddział Kielecki Pol. Tow. Krajoznaw-

czego, poseł Józef Rajski z Nowego Targu Oddział Poznański Tow. Tatrzańskiego, dr Mieczysław Treter, dyrektor zbiorów państwowych w Warszawie, dr Benedykt Dybowski, em. prof. Uniw., dr Władysław Szajnocha, b. prezes T. T. dr Prüffer, prof. Uniw. w Wilnie, dr Władysław Podlacha, prof. Unim. we Lwowie, wojewoda Gałęcki, dr Zygmunt Wasiewicz, Antoni Ojrzyński, wizytator szkół średnich Stanisław Leonhard i inni.

Po przemowach, które wygłaszano w hallu ozdobionym portretem Chałubińskiego, ofiarowanym przez p. Skawińskiego, nastąpiło

zwiedzanie sal ze zbiorami przyrodniczymi i etnograficznymi.

* * *

Wykaz ofiar pieniężnych, złożonych na Muzeum Tatrzańskie w dniu otwarcia, oraz parę ważniejszych dat, dotyczących budowy nowego gmachu, podamy w następnych numerach.

Muzeum jest otwarte w dni powszednie od godziny 3^{1/2} do 5^{1/2} popołudniu, prócz poniedziałków, w niedziele od 11 — 1-ej rano. W poniedziałki Muzeum zamknięte. Wstęp 200 mar., dla młodzieży 100 mar.

J. Zb.

Nowa mapa Tatr.

(Mapa Tatr, opracował dr Adam Tomaszewski. Nakład Księgarni B. Połonieckiego we Lwowie.)

Mapa powyższa, która świeżo ukazała się na półkach księgarskich, jest pod wielu względami godna uwagi. Jest to wogóle pierwsza mapa szczegółowa, która obejmuje całość Tatr ze wszystkimi jej częściami (Tatry Zachodnie, Tatry Wysokie i Tatry Bielskie) i podnóżem tatrzańskim, zarówno północnym jak i południowym. Wszystkie dotychczasowe wydawnictwa tego rodzaju, polskie, niemieckie i węgierskie, wycinały z całości tylko poszczególne partie, najczęściej Tatry Wysokie (n. p. Mapa Tow. Tatrzańskiego z r. 1903), przy czym turysta nie znajdował na nich ani nawet Giewontu, który dla zwiedzania Tatr, nie obeznanego z naukowym podziałem tych gór, jest równie dobrze szczytem tatrzańskim, jak Świnica, lub Gąrtuch. Inni znowu (patrz n. p. Mapę Tatr Polskich Zwolińskiego) ograniczali Tatry tylko do granic politycznych między dawnymi Węgrami i dawną Galicją.

Mapa dra Tomaszewskiego zrywa zupełnie z tą tradycją i podaje Tatry w najpełniejszej całości. Na północy obejmuje Podhale aż po Chochołów, Biały Dunajec i Kacwin na Spiszu. Na południu całą podtatrzańską część linii kolejowej Kószycko-Bogumińskiej z Szczyrbą i Popradem. Na zachodzie flankuje mapę Siwy Wierch, ostania, graniczna czuba tatrzańska, a od wschodu — Jaskinie Bielskie i gościnnie, łączący letniska południowej strony Tatr ze Spiszem i Jaworzyną.

Podziałka mapy 1:50.000 odpowiada, zgodnie z opinią przeważającej części badaczy Tatr, najlepiej charakterowi tych gór i ich warunkom

turystycznym. Tatry nie są bowiem górami, które można zwiedzać jedynie z mapą w ręku. Mapa nie zastąpi przewodnika, winna przede wszystkim ułatwić orientację, objaśnić widok i być podstawą przy układaniu planów wycieczkowych. Pod tym względem mapa dra Tomaszewskiego odda turystyce usługi w stopniu niemińszym, niż znacznie od niej szczegółowsza mapa 1:25.000. Tem bardziej, że — o ile chodzi o rzecz najważniejszą t. j. nomenklaturę — jest ona na omawianej mapie nie równie bardziej wyczerpująco opracowana, niż na mapie Tow. Tatrzańskiego z r. 1903.

Dr Tomaszewski zużytkował starannie najnowsze zdobycze nomenklatury tatrzańskiej, wzbogacone tak obficie w latach przedwojennych przez J. Chmielowskiego i redakcję „Taternika” i usuwające wszystkie naleciałości.

Kartograficznie przedstawia się mapa korzystnie, jest przejrzysta i dość plastyczna. Jednakże nosi na sobie także ujemne właściwości austriackiej manieri kartograficznej, niezbyt fortunnej. Brak jej także subtelności szwajcarskich wzorów z atlasu Siegfrieda.

Tego wszystkiego jednak nie można żądać, jeżeli się uwzględni, że mapa taka wymagałaby osobnych zdjęć i wieloletniej pracy. Ta zaś, o której piszemy, mimo znacznych rozmiarów (80×110 cm.) kosztuje bardzo niewiele (1200 mar.) Celem do których jest przeznaczona, turystycznym i szkolnym, odpowie niewątpliwie lepiej, niż którakolwiek z dotychczasowych.

Dr Roman Kordys.

Stolarnia maszynowa w Jaszczurówce

(obok Zakopanego)

przyjmuje roboty, wchodzące w zakres stolarstwa, jak meble, sprzęty kuchenne, drzwi, okna i t. p. --

Pensjonat „Zacisze”
i „Bochdanówka”

ALEKSANDRY PARCZEWSKIEJ

w Zakopanem, przy ul. Sienkiewicza
otwarty cały rok.

Pierwszorządny

Zakład Krawiecki Męski
pod firmą P. LAL Krupówki 49.

Przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczonych materiałów. — Stale na składzie duży wybór doborowych materiałów, podszewek oraz wszelkich dodatków krawieckich, jakoteż gotowe spodnie sportowe i czapki.

Inż. LEON KROBICKI

rząd. upow. cywilny inżynier budown.
i geometra — ul. Kasprusie 28.

wykonuje plany, a to: will i budynków, oszacowuje je i wykonane kolauduje, następnie plany na zakłady wodne, jak młyny, tartaki, gonciarki, tudzież przeprowadza pomiary gruntów i lasów.

STANISŁAW BIRTUS

ZAKOPANE „BAZAR POLSKI” Telefon Nr 43.

Pierwszorządny Magazyn Nowości.

Zakład krawiecki

Józefa Kuczyńskiego

ul. Sienkiewicza „Grabówka”

wykonywa roboty cywilne i wojskowe po cenach przystępnych.

ZARZĄD GŁÓWNY TOW. DOMU ZDROWIA UCZĄCEJ SIĘ

MŁODZIEŻY POL. „POMOC BRATNIA” W ZAKOPANEM

ZWOŁUJE ZGODNIE Z § 29 STATUTU TOW.

ZWYCZAJNY

ZJAZD DELEGATÓW

DNIA 15 SIERPNIĄ B. R. O GODZINIE 9
RANO W ZAKOPANEM, W SALI WŁASNEJ.

PROWIZORYCZNY PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołów z ostatnich Zjazdów
2. Sprawozdanie Zarządu Głównego za rok ubiegły
3. Sprawozdanie Delegatów Kół " " "
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej " " "
5. Sprawa likwidacji i przelania majątku Towarzystwa, oraz wybór pełnomocników do ewentualnego przelania majątku Towarzystwa
6. Preliminarz budżetowy za rok 1922/23
7. Wybory do Zarządu Głównego
8. Wybory do Rady Nadzorczej
9. Wnioski i interpelacje.

Na Zjazd Delegatów Zarząd Główny zaprasza wszystkich członków honorowych, założycieli, wspierających, zwyczajnych i nadzwyczajnych, oraz wszystkich przyjaciół T-wa „POMOC BRATNIA”
ZARZĄD GŁÓWNY.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON 3.

STOW. ZAREJESTR. Z OGR. POREKĄ

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI”

TRZY FILJE: ul. KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

poleca w sprzedaży hurtownej i detalicznej:

Towary kolonialne — Wódki i koniaki — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki.

WIELKI WYBÓR SZKŁA, PORCELANY I NACZYŃ KUCHENNYCH.

NAJWIĘKSZY SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

„Nie kupuj tego u obcych, co możesz dostać w swoim stowarzyszeniu!”

„NASZ SKLEP” SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP.
NOWOTARSKA L. 5.

poleca: zawsze świeże masło deserowe, jaja, bryndzę, smalec amerykański „Ceres”, kaszę jaglaną, hreczaną, grysik kukurydziany, ryż, groch, mąkę pszenną i żytnią, marmoladę, powidło, sok malinowy, mleko kondensowane, migdały, rodzynki, figi, daktyle, śledzie angielskie pocztowe, śledzie do marynowania, rolmopsy, moskale w beczułkach. — Wino czerwone deserowe „Perła Tatr”.

Pierwsza FILJA przy Krupówkach.

Spółka Budowlana w Zakopanem

Sp. z ogr. odp.

ukonstytuowana przed kilkoma tygodniami, przy udziale wybitnych finansistów, przemysłowców, lekarzy i t. p. finansowana przez poważne Instytucje Bankowe, zwraca uwagę interesowanych że podejmuje się: budowy i przebudowy domów drewnianych i murowanych, w Zakopanem i okolicy, domów, willi, pensjonatów, hoteli, sanatorjów, i t. p. Wypracowuje na żądanie projekty, plany, kosztorysy.

Adres Spółki: Spółka budowlana w Zakopanem ul. Krupówki, l. 26.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE

ODDZIAŁ W ZAKOPANEM, Bazar Polski

załatwia wszelkie interesa bankowe. Udziela kredytów. Finansuje przedsiębiorstwa. Przyjmuje lokaty na rachunek bieżący i książeczki wkładowe, oprocentowując je jak najkorzystniej. — Wykonywa przekazy w Polsce i zagranicą. Inkasuje czekł zagraniczne i krajowe. — Specjalność: inkaso czeków amerykańskich. — Kupuje waluty, placąc najw. kurs dzienny.

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopanem.